

skłonni jesteśmy uznawać za formę zniewolenia. Podobnie jak trudno usłyszeć Słowo, skoro zapominamy, że rozmowa nie jest narzucaniem drugiemu własnego monologu. Lash możliwość powrotu do prawdy o niekonieczności rzeczywistości, a także o nieustannym obdarowywaniu przez Boga i człowieczej międzyosobowej relacyjności, dostrzega w fenomenie przebaczenia. To właśnie przestrzeń przebaczenia może pomóc w ponownym odkryciu prawdy o Bogu i człowieku *wobec Boga*. Lash powie, że *przebaczenie to dar w czystej postaci, wolny od jakiegokolwiek wyrachowania, niepoddający się doraźnemu wyjaśnieniu. I, oczywiście, to właśnie doświadczenie przebaczenia jest treścią świadectwa uczniów Jezusa* (s. 53).

Przebaczenie, radykalne osobowe wiązanie się z drugimi, a także wsłuchiwanie się w ciszę, może umożliwić współczesnemu człowiekowi powrót do prawdy. Postmodernistyczne kwestionowanie jednego *świata rzeczywistego* i możliwości *jednej wielkiej opowieści* o tymże świecie *Pytanie o Boga* wyraźnie kontestuje. Wszakże *świat jest opowieściokształtny* (s. 39). Trzeba tylko – korelatywnie niejako do własnej opowieści – uważnie wsłuchać się w jego głos, a także w sens ciszy dobiegającej z tegoż świata. Owo pokorne wsłuchiwanie się nie oznacza wcale bierności i ucieczki od myślenia i działania. Wydaje się, że jego najgłębszy sens oddaje sam Lash w podsumowaniu swoich refleksji, kiedy konstatuje: *twierdząc, że chrześcijaństwo powinno być swoistą szkołą ciszy, akademią słuchania, mam na myśli coś wręcz przeciwnego – jestem przekonany, że naszym zadaniem jako chrześcijan jest*

*taka wzajemna pomoc, która pozwoli zdobyć się na odwagę milczenia i mieć oczy otwarte w ciemnościach świata. Ogród Oliwny jest wzorem słuchania, którego nam potrzeba. Chrystus wsluchiwał się w milczenie Ojca, uczniowie zaś, niestety, posnęli* (s.100).

WALDEMAR KMIECIKOWSKI

Tomáš Halík, *Cierpliwość wobec Boga. Spotkanie wiary z niewiarą*, tłum. A. Babuchowski, Kraków 2009, s. 204

Kolejna przetłumaczona na język polski książka czeskiego księdza katolickiego, filozofa, teologa i psychologa jest swoistego rodzaju formą dialogu z niewierzącymi. Autor zauważa i rozpatruje wspólne cechy wiary w Boga i wiary w Jego nieobecność. Co może zaskakiwać, główną różnicę pomiędzy wiarą a ateizmem dostrzega w cierpliwości. Dostrzega również podobieństwo – między ateizmem, religijnym fundamentalizmem oraz entuzjazmem wiary zbyt łatwej – w szybkim uporaniu się z tajemnicą, Bogiem. Przyczynę szybkiego, niejednokrotnie triumfalistycznego, a przecież oczywiście iluzorycznego uporania się z Bogiem Halík widzi właśnie w braku cierpliwości.

Przejawami cierpliwości wobec Boga, a szczególnie wobec doświadczenia Jego milczenia i nieobecności są wiara, nadzieja i miłość. Według autora tym, co najbardziej na Boga wskazuje, jest – paradoksalnie – przeżycie Jego nieobecności, chociaż może ono niektórych doprowadzić do odrzucenia

wiary. Owa nieobecność, zwana przez mistyków i filozofów „śmiercią Boga”, „Bożym milczeniem” lub „nocą wiary” musi być wewnętrznie przetworzona. Ateistom w tym doświadczeniu brakuje właśnie cierpliwości, dlatego ich prawda jest „niedopowiedziana”. Jednakże również i prawda wiary jest „niedopowiedziana” do końca, ponieważ Tajemnica do której się odnosi, w pełni objawi się na końcu czasu. To niedopowiedzenie wyrastające z pokornego otwarcia się na Tajemnicę winno zachęcać chrześcijan do korzystania z krytyki ateistów, która może pomagać w oczyszczeniu wiary z „religijnych iluzji”.

Halík swoje rozważania odnosi do ewangelicznej sceny rozmowy Jezusa z celnikiem Zacheuszem, którą stara się odczytać w bardzo konkretnym kontekście współczesnego chrześcijaństwa. Dzisiejsi Zacheusze według autora to ludzie stojący „pomiędzy”, niejako na styku: pewnych siebie wierzących i pewnych siebie ateistów. To ludzie znajdujący się na obrzeżach Kościoła, mający świadomość, że jeszcze wiele muszą zmienić w swoim życiu i jednocześnie zdający sobie sprawę z tego, że to, co realne i istotne, jest blisko nich. Dlatego droga Zacheusza prowadzi od problemu do tajemnicy, stąd opierać się musi na stawianiu wciąż nowych pytań i przewyciężaniu pokusy zakończenia procesu poszukiwań. Do istoty wiary bowiem należy nieustanne poszukiwanie.

Halík zauważa, że istota misji Chrystusa polegała na poszukiwaniu tych, którzy są oddaleni od religijnego centrum, wątpiący, kontestujący poszuku-

jący, niejednokrotnie odrzuceni przez władze religijne. Jezus dokonał istotnych przewartościowań, w miejsce rytualnych przepisów Prawa stawia wartość Jego zdaniem absolutną – miłość. Ta postawa Mistrza z Nazaretu domaga się ciągłego naśladowania przez Jego wyznawców. Oczywiście zadania chrześcijan nie wyczerpuje misja wśród dzisiejszych Zacheuszów, sam autor pisze: *Czuję odpowiedzialność zarówno za Zacheuszów, jak i za społeczeństwo, w którym Kościół i Zacheusze żyją – i to w jednakowej mierze* (s. 85).

Istotnym warunkiem przyjęcia postawy otwartej wobec tych, którzy są poza widzialnymi strukturami Kościoła, jest umiejętność spojrzenia na Boga właśnie z ich pozycji. Taką próbę odczytywania nauki Chrystusa z „perspektywy ubogich” podjęła teologia wyzwolenia. Dzisiejsza, odmienna, „nowa teologia wyzwolenia” powinna prowadzić do wyzwolenia od pewników w sferze religijnej, od wewnętrznego triumfalizmu z posiadania monopolu na prawdę, który niekiedy może cechować członków Kościoła. Ważnym równoważnikiem inspirującym zmiany w takiej postawie powinna być głoszona przez mistyków wszystkich wieków teologia apofatyczna. Autor na jej podstawie szkicuje też w ciekawy sposób swoistego rodzaju apofatyczną eschatologię jako przeciwwagę dla pewnej jasności tego, co będzie z nami po śmierci.

Jako współczesnych przedstawicieli teologii negatywnej Halík przedstawia Kierkegaarda i Mertona. W tym kontekście w bardzo osobisty i wnikliwy sposób ukazuje odniesienie do Boga Teresy z Lisieux i Fryderyka Nietzsche-

go, nazywając w nieco prowokujący sposób te dwie wielkie postacie XIX wieku „duchowym rodzeństwem”. Porównując ostatnie lata życia tego „rodzeństwa”, autor pisze: *Teresa z Lisieux przeżyła swój Wielki Piątek – kiedy krwotok płucny objawił prawdę o jej chorobie i zaczęły się lata jej duchowych ciemności i prób – niewiele lat później nastął Wielki Piątek Nietzschego – owo wydarzenie w Turynie, gdy filozof rzucił się w obronie koni, które smagał batem woźnica. Dla obojga potem, aż do ich śmierci, nastąpiła „Wielka Sobota”, ów czas największego Bożego ukrycia, pora, na którą pada cień krzyża, i kiedy Zmartwychwstanie, aczkolwiek jest blisko, wydaje się jedynie bezkresną sferą iluzji, niespełnionych oczekiwań. To lata, gdy obłąkany Nietzsche podpisuje się jako ukrzyżowany albo Dionizos, a Teresa przeżywa „nocości”, „jada chleb łez” i nachodzą ją „myśli bezbożników”* (s. 182-183). Warto uważnie prześledzić te fragmenty książki Halika, gdyż wydaje się, że stanowią one osnowę Jego wrażliwości wiary.

Autor nie tylko w sposób gruntowny i miejscami nowatorski opisuje czy raczej analizuje fenomen wiary, lecz analogicznie „mocuje się” z postawą ateizmu. Co ciekawe, pisze, że: *Wiara i ateizm to dwa punkty widzenia na tę samą rzeczywistość, na Boże ukrycie, transcendencję, na nieprzenikalność Jego tajemnicy; są to dwie możliwe interpretacje tej samej rzeczywistości, widziane jedynie z odwrotnej strony*

(s. 58). Przedstawiając różne postawy wiary i niewiary, jasno określa, które z tych postaw, po „obu stronach”, są mu bliskie. Właśnie pomiędzy tymi skrajnymi bliskościami może dojść do dialogicznego spotkania, co sugeruje podtytuł książki. Po stronie wiary będzie to otwartość wyrastająca z pokory wobec Tajemnicy, od strony ateizmu będzie to rozumienie swojej postawy w kategorii „niedopowiedzianej prawdy”, a spoiwem tych postaw jest chęć poszukiwania prawdy.

Autor swoje rozważania na temat spotkania wiary z niewiarą opiera na postawach konkretnych znanych postaci, co czyni książkę jeszcze bardziej interesującą. Przywołuje religijne zmagania i myśli Pawła z Tarsu, Simone Weil, Augustyna, Mistra Eckharta czy wspomnianych już – Małej Teresy i Nietzschego. Odwołuje się też do wielkich dzieł literatury światowej.

Na „obrzeżach” głównego tematu podejmuje refleksje o Zmartwychwstaniu, mediach, terroryzmie, współczesnej demokracji i Kościele. Te „marginalia” mogą razić pozorną niespójnością z głównym tematem książki, jednak istotną cechą samego autora wydaje się przecież intelektualne poruszanie się po „obrzeżach” nurtów filozoficzno-teologicznych. Właśnie ta zdolność Halika do rozjaśniania półmroków i mroków „obrzeży” czyni książkę bardzo ciekawą i wartą przeczytania.

MIROSLAW BARCZEWSKI